Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 8. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 90 Kraków wtorek 5 października 1937 r. Rok 1

OBÓZ DEMOKRATYCZNY — PEŁEN UMIARU

Tak ocenia rolę tworzącego się centrum demokratycznego — „Wiek Nowy".

Centrum takie byłoby — ogniwem pośrednim pomiędzy lewicą i prawicą, — skupiając przede wszystkim elementy, — które z różnych względów nie znajdują się lub nie mogą się zmieścić w dotychczasowych stronnictwach.

Szukając bazy swej głównie w miastach, — będzie miał charakter, który możnaby określić mianem: mieszczański. Szerokie masy miejskie — poza ludnością robotniczą, zorganizowaną lub grawitującą ku stronnictwom politycznym — są na ogół nie zorganizowane i jak dotąd, ulegają wpływom Stronnictwa Ludowego, które umie na nie oddziałać swoją frazeologią. Owe żywioły pośrednie będą musiały stanowić teren zabiegów tworzącego się obozu demokratycznego. W tym mieści się cała jego istota, cała wartość i sens. Nie kto inny, ale właśnie warstwy pośrednie uległy frazeologii hitleryzmu w Niemczech i dały mu klucz do władzy. Pozyskanie warstw pośrednich jest kapitalnym zagadnieniem, które ze względu na charakter i strukturę Polski nie ma wprawdzie takiego znaczenia, jak w Niemczech, niemniej jest bardzo ważnym problemem, rozwiązanie którego w dużej mierze przyczyni się do przechylenia szali w walce o władzę.

Czternaście lat temu...

Przemówienie Marsz. J. Piłsudskiego na Zjeździe Zw. Nauczycielstwa Polsk.

Na V zjeździe delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Rzeczypospolitej w Warszawie zjawił się w trzecim dniu obrad, 10 września 1932 r., Marszałek Piłsudski i został owacyjnie przywitany przez członków zjazdu. Mowę powitalną wygłosił prezes Związku, Stanisław Nowak, na co odpowiedział Piłsudski niżej przytoczonym przemówieniem o zadaniach nauczycieli w odrodzonej Polsce.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Dziękuję za to serdeczne przyjęcie i za te gorące i szczere słowa, z którymi w imieniu waszym zwrócił się do mnie wasz przewodniczący. Stanęliście do pracy odrodzenia w odrodzonej Ojczyźnie, aby odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynie w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie. Życzyć wam jedynie mogę, dziękując za to przyjęcie, abyście w tej pracy mieli powodzenie i odczuwali płynące z niej szczęście; aby te dzieci, co przez wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o was tak serdecznie wspominały, jak chcecie łaskawie o mnie i o mojej pracy wspominać.

* * *

Zestawmy te historyczne słowa z ostatnią urzędową enuncjacją...

Młoda Wieś

przeciwko Młodej Polsce

Na zjeździe delegatów Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew" (ziem południowo wschodnich) we Lwowie, w którym uczestniczył prezes Związku Gierat, powzięto uchwałę następującej treści: „Zjazd docenia wielką potrzebę zjednoczenia społeczeństwa, do którego wydatnie przyczynia się Centralny Związek Młodej Wsi, prowadząc od szeregu lat z dobrym rezultatem prace scalenia organizacji młodzieży wiejskiej, poprzez pozytywną pracę rzeczową. Wprowadzana obecnie na wieś nowa organizacja pod nazwą „Związek Młodej Polski" — konsolidacji wcale nie przyspiesza a tylko opóźnia ją". Uchwałę tę powzięto jednogłośnie.

Rozłam w Stron. Narod. we Lwowie

spowodowało niedołęstwo kierowników

Od kilku dni kursowały różne wieści na temat rozłamu w Stronnictwie Narodowym we Lwowie. Tłem rozłamu miało być niezadowolenie wśród młodych z powodu niedołęstwa kierownictwa i zastoju w pracy. Wieści te obecnie potwierdzają się. Od Stronnictwa Narodowego we Lwowie odłączyła się liczna grupa młodych zaangażowanych w Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego pod kierownictwem p. Władysława Kulewskiego. Grupa ta wydała bardzo znamienną odezwę, w której m. in. czytamy: „Młodzi Stronnictwa Narodowego stanowią ten żywy i dynamiczny ośrodek, który własną walką i własną krwią zdobył dla Obozu Narodowego dzisiejszą jego pozycję, przygotowując naród do zwycięskiego boju, który otworzy drogę do Wielkiej Polski.

Lwów jest tym miastem, które dało Polsce przykład bezwzględnej i twardej walki, zgodnie spełniając testament swych Orląt.

Tej roli przywództwa nie wolno za przepaścić. Stronnictwu nie wolno stracić dla Lwowa.

Droga walki nie może prowadzić przez gorszące niszczenie narodowych organizacyj, spychając Obóz Narodowy w ciasne zaułki partykularnych ambicji. Nie w walce narodowców z narodowcami, ale w walce z żydostwem, komuną, masonerią, ukraińskim terorem i sanacją udowodnić musimy swą rolę przywódców. Tragicznego rozbicia, jakie ma miejsce w Poznaniu, nie wolno we Lwowie dopuścić.

Tym zaś którzy ruch narodowy chcą zepchnąć w zaułki swych ambicyj i którzy kurczowo trzymają się niezasłużonych synekur — przeciwstawimy twardą pięść ludzi, którzy w swej walce nie mają prawa liczyć się z prywatą". („ABC").

Wizyta Hitlera w Rzymie

odroczona do wiosny

Paryż. 4. 10. — Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach miarodajnych twierdzą, że kanclerz Hitler nie odwiedzi Włoch ani w październiku, ani w listopadzie.

Wizyta jego nastąpi prawdopodobnie dopiero na wiosnę.

Wręczenie odpowiedzi włoskiej nastąpi we wtorek lub we środę

Rzym. 4. 10. — Wedle pogłosek krążących w tutejszych kołach politycznych, odpowiedź włoska na notę francusko angielską wręczona będzie we wtorek lub we środę.

Odpowiedź ta nie będzie pozytywna, zważywszy, iż włoski punkt widzenia na kwestię hiszpańską jest od mienny od francuskiego i angielskiego.

Koła włoskie wyrażają opinię, iż wszelkie narady na temat ochotników powinny odbywać się wyłącznie w łonie komitetu londyńskiego oraz podkreślają, iż przyznanie prawa strony walczącej winno nastąpić przed jakąkolwiek decyzją o ochotnikach.

GWAŁTOWNE WALKI POD SZANGHAJEM

Szanghaj. — Bitwa, która od trzech dni trwa na froncie szanghajskim, rozwija się w dalszym ciągu. Są to najgwałtowniejsze starcia od wybuchu działań wojennych.

Od piątku toczą się starcia na wszystkich odcinkach frontu Szanghajskiego, ale najgwałtowniejsze zmagania zachodzą na północnym odcinku frontu szanghajskiego.

Artyleria japońska bezustannie ostrzeliwuje Putung.

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył dziennikarzom, że kolumny japońskie pomimo zaciętego oporu Chińczyków, posuwają się naprzód. Postępy uczynione przez oddziały japońskie są szczególnie znaczne na północy Szanghaju, na froncie, którego szerokość nie przewyższa 8 klm. Pod Liuhangiem Japończycy posunęli się o 500 do 1500 m. Walki były niesłychanie mordercze. Dopiero w ostatniej chwili straciły nieco na intensywności.

Na odcinku Lotien wojska japońskie poczyniły również pewne postępy.

POTRZEBA I ZADANIE
obozu demokratycznego w Polsce

Powstanie komitetów organizacyjnych tworzącego się Polskiego Obozu Demokratycznego należy uznać w naszym życiu politycznym za zjawisko nader doniosłe i pozytywne.

Potrzeba takiego obozu dawała się odczuwać od dłuższego czasu. W ogóle od chwili uzyskania niepodległości nie istniała u nas organizacja o charakterze czysto demokratycznym, dla której demokracja miałaby być nie środkiem, ale celem — organizacja, któraby żyła niezależnym, własnym życiem.

Przy olbrzymim rozproszkowaniu ruchu politycznego w Polsce brak takiej organizacji, któraby mogła odegrać rolę złotego środka — był zjawiskiem niezbyt dobrze świadczącym o dojrzałości politycznej i o poziomie uświadomienia naszego społeczeństwa.

Brak w Polsce organizacji typu radykałów francuskich, a więc stronnictwa mieszczańskiego, leżącego między prawicą, a lewicą, będącego do pewnego stopnia regulatorem, czy języczkiem u wagi w układzie sił — stworzył u nas krańcowe ugrupowania, skierowane przeciwko sobie ostrzami bezpośrednio, gdy w interesie normalnego i spokojnego rozwoju politycznego było i jest, by pomiędzy krańcowościami istniało duże pole umiaru politycznego i łagodzenia bezpośredniości tarć i walk.

Tworzy się wreszcie w ostatnich dniach obóz demokratyczny powstaje pod wpływem atmosfery politycznej, jaka zapanowała przed miesiącami pod wpływem Obozu Zjed. Narod. Datychczasowa działalność OZN daje już pewną podstawę dla orientacji w jakim kierunku idzie i pójdzie jego rozwój.

Obóz demokratyczny jest na razie w stadium organizacyjnym — który to okres jak wynika z ostatnich posunięć politycznych nie będzie trwał długo. Oblicze jego i ideologia jest już szerszemu ogółowi dokładnie znana i z dotychczasowych publikacji na ten temat można sobie urobić dokład ny pogląd na cel i charakter tej nowej tak potrzebnej Polsce organizacji.

Totalizm przeobraża społeczeństwo w zbiorowisko niewolników, dlatego byłby grobem dla Polski. Tylko ludzie wolni i niezależni tworzą siłę państwa.

Niepodległość Polski wywalczyły masy ludowe a 80 proc. społeczeństwa stanowią właśnie te klasy pracujące. Są one jedynym gwarantem niepodległości. Demokratyczna forma rządów wprzągnie te masy do pracy twórczej dla państwa. Dlatego to masy te winny mieć w swych rękach decyzję o losach i rządach państwa, bo: rzetelny rozrachunek za pot i krew przelaną, udział w rządach i odpowiedzialność za losy państwa — oto fundamenty naszej dziejowej potęgi.

Poglądy te mieszczą się bez reszty w programach lewicowych i centrowych stronnictw polskich. W zasadzie więc nie są niczem nowymi. Gdy stronnictwa te poza polityczną ideologią mają również ściśle określoną ideologię społeczną, gdy reprezentują ściśle określone interesy klasowe, tworzący się obóz demokratyczny, nie negując słuszności obrony tych interesów, będzie raczej nad budową, a ściślej mówiąc, **ogniwem poślednim pomiędzy lewicą i prawicą — skupiając** przede wszyskim elementy, które z różnych względów nie znajdują się lub nie mogą się zmieścić w dotychczasowych stronnictwach (wykluczając nawet myśl we śnie o jakimkolwiek zbliżeniu do endecji młodej czy starej).

Szukając bazy swej głównie w miastach — będzie miał charakter, który możnaby określić mianem: **mieszczański.**

Szerokie masy miejskie — poza ludnością robotniczą, zorganizowaną lub grawitującą ku PPS., i w małej mierze innym stronnictwom — są na ogół niezorganizowane i jak dotąd nie mają przytułku.

Owe żywioły pośrednie będą musiały stanowić teren zabiegów tworzącego się obozu demokratycznego.

W tym mieści się cała jego istota cała wartość i sens. Nie kto inny, ale warstwy pośrednie uległy frazeologii hitleryzmu w Niemczech i dały mu klucz do władzy. Pozyskanie warstw pośrednich jest kapitalnym zagadnieniem, które ze względu na charakter i strukturę Polski nie ma wprawdzie takiego znaczenia jak w Niemczech, nie mniej jest bardzo ważnym problemem, rozwiązanie którego w dużej mierze przyczynia się do przechylenia szali w walce o przyszły ustrój państwowy.

Wierzymy mocno, że tworzącemu się obozowi demokratycznemu (naturalnie nie temu p. Korfantego i Ska) uda się trafić do żywiołów nie dających się bezkrytycznie porwać fali patosu i zoologicznego nacjonalizmu. Jeśli też uda.mu się skupić te masy olbrzymie, dążące do umiaru i stworzenia pokojowej atmosfery twórczej w Polsce — to obóz ten spełni wielkie zadanie, mające dla rozwoju życia politycznego w Polsce duże znaczenie.

CUDA I DZIWY

Czytamy i przecieramy oczy: prawda czy złudzenie? Patrzymy jeszcze raz: prawda i mieści się w „Czasie“ na pierwszej stronie w artykule wstępnym. Czytamy i przypominamy sobie dawne na tym samym miejscu enuncjacje, tak różne, tak do obecnej niepodobne. Pisze mianowicie „Czas“ m. in.:

„W społeczeństwie polskim w chwili obecnej panuje duża zbieżność poglądów na cele, ku którym należy dążyć i nawet na sposoby, którymi te cele osiągać należy.

Przykładów można przytoczyć wiele. Mimo pozorów **olbrzymia większość społeczeństwa nastrojona jest antytotalistycznie** i to zarówno przeciw totalizmowi w stylu włoskim czy niemieckim jak i przeciw totalizmowi bolszewickiemu. —

Polacy chcą maszerować razem z narodami zachodnimi, z wielkimi demokracjami zachodu“.

(podkreślenia nasze).

„Czas“ raz przecież trafił w sedno rzeczy: należycie ujął poglądy społeczeństwa i oświadczył się za demokracją. Sprawa przedstawia się tak, że te zdania mogłyby być wydruko wane w każdym piśmie lewicowej, właśnie jako odpowiadające lewicowemu światopoglądowi: tęsknocie za demokracją a potępieniu totalizmu: To jeszcze nie wszystko. W dalszym ciągu artykuł niedwuznacznie a subtelnie krytykuje postępowanie OZN., któremu

„brak szerokich koncepcji taktycznych, **brak mu odwagi działania i brak żelaznej konsekwencji“.**

Nie jest to oczywiście zapatrywanie, pokrywające się w zupełności z poglądami lewicy na istotę i działalność OZN, trzeba jednak pojąć różnicę: lewica **zwalcza** OZN, podczas gdy „Czas“ — dotychczas przynajmniej gorąco go popierał i zalecał.

A dlaczego w pojęciu „Czas“ OZN zasłużył na tą krytykę? Ponieważ

„pilne i ważne problemy, interesujące szeroki ogół i to problemy, co do których istnieje w opinii zasadnicza cammerrus opinio, są **przez obóz czy to odkładane czy słabo akcentowane“.**

Rozumiemy te zarzuty co do braku odwagi działania i odkładania. Jeżeli, jak opiewają ostatnie doniesienia, O. Z. N. potrzebuje jeszcze dwóch lat do ukończenia organizacji i rozpoczęcia akcji, nic dziwnego, że nawet wśród najwierniejszych jego zwolenników powstaje rozczarowanie i niecierpliwienie.

To tylko dygresja. Mniej nas interesuje krytyka OZN, a niżeli przyznanie, że tylko maszerowanie razem z narodami zachodnimi i wielkimi demokracjami Zachodu może Polskę wyprowadzić z marazmu politycznego. Ależ to samo my powtarzamy ciągle i to nie dziś! Ciągle wskazujemy na konieczność skonsolidowania się obozu demokratycznego i to już dziś, a nie jutro. Polska czekać nie może, jeżeli marazm nie ma doprowadzić do naturalnego końca: do zgonu.

Dzieją się na świecie cuda i dziwy, o których nawet filozofom się nie śniło. Organ ultrakonserwatywny, który w długoletniej tradycji ma walkę z demokracją, narzuca się jej i to w sposób nie pozostawiający nic do życzenia. Można przez całe życie grzeszyć, a na starość nawrócić się. Tak postąpił „Czas“ i to mu się chwali. W ostatecznym razie niech pozostanie konserwatywny, ale na wzór angielski. Baldwin nazwał siebie najlepszym demokratą.

L.

Wycinki i docinki

Ostatni cios

Minister Poniatowski ma w swej pieczy resort rolnictwa i wprowadza w życie, nawet w tempie niezbyt prędkim, ustawę o reformie rolnej z roku 1920. Zdawałoby się cóż — minister postępuje w myśl wskazań prawomocnej ustawy, wszystko w porządku. Rozumieto każdy, prócz konserwy czyli ziemian. Oskarżają oni od dłuższego czasu min. Poniatowskiego o najgorsze rzeczy — o rujnowanie gospodarki rolnej, o zdradę, o... itd., nie warto zresztą tego wszystkiego powtarzać. Zarzuty nie skutkują, min. Poniatowski pomimo całej tej wściekłej nagonki w dalszym ciągu zasiada w Radzie Ministrów. Cóż pozostało jeszcze, jak nie oskarżenie o... komunizm? I oto rzeczywiście „Czas“ przynosi wstępny artykuł pt.: „Nowe ognisko komunizmu“, omawiający „Podstawy doktryny społeczno-narodowej“, ogłoszone przez klub dyskusyjny o tejże nazwie.

Musimy przede wszystkim zastrzec się, że bynajmniej nie piszemy się na wszystkie hasła, o których mówią pod „Podstawy“. Chodzi nam po prostu o podkreślenie stanowiska „Czasu“.

Weźmy na chybił trafił kilka zdań pow. artykułu:
które dowodzą „komunizmu“ programu społ. - narodowego:

„Wukup przymusowy odbywać się ma po cenach, umożliwiających nowonabywcy szybką spłatę poprzedniego posiadacza z warunkiem: „szybkiego zmniejszania odszkodowania w miarę wzrostu wartości przejmowanego obiektu“.

* * *

...Na Państwie też ciąży zadanie „niwelacji różnic przy podziale dochodu społecznego“ i „zdejmowanie z rynku pracy starszych pracowników“ przez rozbudowę systemu zaopatrzenia.

W dalszym ciągu czytamy narzekania na postulat uspołecznienia kluczowych gałęzi przemysłu, na podkreślanie w programie konieczności „zapewnienia wreszcie należnego miejsca warstwie robotniczej i chłopskiej, na udział ich w rządach itd.

Końcowy ustęp artykułu — to szereg nazwisk z niedwuznacznym żądaniem wyśledzenia źródeł tendencji „wywrotowych“ czyli robota najzupełniej w stylu „Małego Dziennika“.

Tylko tym razem denuncjuje się wyższych urzędników Ministerstwa Roln. i Reform Rolnych.

Staruszek „Czas“ nie brzydzi się i takimi metodami.

(mir).

81-sza sesja Rady Administracyjnej
Międzynarodowego Biura Pracy

W dniach od 4-go do 9-go bm. odbędzie się 81-sza sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, która na zaproszenie rządu czechosłowackiego zwołana została do Pragi. Na sesji tej — która jest pierwszą po dokonanych r. b. wyborach do Rady Administracyjnej — nastąpi wybór prezydium Rady na 1937/38 r. i nowy podział komisyj.

Sesja zajmie się m. in. sprawą porządku obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w 1939 r. W myśl wysuniętych propozycji — na konferencji ma figurować ma problem ogólnego skrócenia czasu pracy w przemyśle. Rada zajmie się również sprawą przyszłej konferencji, poświęconej emigracji osiedleńcze j. Konferencja ta odbyć się ma w marcu 1938 r. Dalsze punkty obrad sesji dotyczą sprawy wykonania rezolucji 23-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy, rozpatrzenia uchwał Zgromadzenia Ligi Narodów w dziedzinach interesujących Międzynarodową Organizację Pracy itd. Sesja zajmie się również omówieniem wyników Międzynarodowej Konferencji Włókienniczej w Waszyngtonie (kwiecień 1937 r.).

W 81-ej sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy wezmą udział z ramienia rządu polskiego: stały delegat Rzplitej do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy min. dr Komarnicki oraz z Ministerstwa opieki społecznej — jako zastępca delegata — naczelnik Wydziału Ochrony Pracy p. Józef Zagrodzki i jako doradca — kierownik referatu międzynarodowego prawodawstwa p. Seweryn Horszowski.

Prawo do zasługi

Nie będzie to chyba uproszczeniem myślenia, gdy powiemy, że zagadnienie samoistnego bytu państwowego mieści w sobie dwa zadania: obronę granic i „wypełnianie" terytorium za wartego w tych granicach rozbudową kultury.

W odzyskanych i zakreślonych bagnetem żołnierza polskiego granicach w Rzeczypospolitej czujemy się dziś dumni i bezpieczni. Rozumienie zasługi armii polskiej tkwi w świadomości społeczeństwa mocno i ugruntowanie ba nawet wzrasta coraz bardziej, raz po raz podsycane mocnymi słowami Naczelnego Wodza.

Wiemy napewno — armia w swej codziennej pracy nad zagwarantowaniem granic państwa jest pod bezustanną i czujną kontrolą i naszych serc i naszych rozumów. Wiemy, jesteśmy pewni, że ten odłam narodu, który wziął na siebie obowiązek zabezpieczenia samoistnego terytorium państwowego i nie zawodzi naszej rachuby, naszego zaufania, jest naszą dumą.

Gdzież jest i kim jest w polu naszego widzenia ten odłam, którego zadaniem ma być „wypełnianie granic" rozbudową kultury.

Z pośród wszystkich formacji tego pospolitego ruszenia na czoło wystąpić musi **nauczycielstwo polskie.**

Jeśli powiedzieliśmy, że zrozumienie roli i zasługi armii wzrasta w świadomości społeczeństwa, to powiedzmy równie odważnie, że zrozumienie roli zasługi nauczycielstwa, jako czołowej formacji wszelkich budowniczych kultury nie jest dostatecznie ugruntowane. Nie tylko nie zwrasta, lecz bodaj zanika. W świadomości społeczeństwa i w świadomości nauczycielskiej grupy. Do najwyższych wzorów i wskazań sięgając, znajdziemy w pismach Wielkiejąc, znajdziemy w pismach **Wielkiego Marszałka** słowa jasne a nieprzestwa naszego: „Stanęliśmy do pracy odrodzenia w odrodzonej Ojczyźnie, aby odrodzić dusze, które w niewoli splugawiły się i znikczemniały. Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynie w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie.

Do dawniejszych źródeł polskiej racji stanął sięgając znajdziemy (bodaj u Modrzewskiego, który serio umiał myśleć o naprawie Rzeczypospolitej) głowa równienie przesadnego oceniania roli i zasługi nauczycielstwa: „Którzyby się żywotem nauczycielstwa bawili, tych od wszelkich innych powinności Rzplitej uwalniamy".

Jeśli wreszcie obcych (co zawsze Polakowi snadniej imponuje) wzrórów i wskazań szukać zechcemy, — niechże nam służą słowa Biswarka, który nie wahał się powiedzieć, że „nauczyciel wygrał wojnę francusko pruską".

*

Jakaż okazja przydarzyła się, aby poruszać dzisiaj temat obowiązków i roli nauczycielstwa polskiego w „wypełnianiu granic" Polski?

Okazja — tydzień gromadzenia funduszów na budowę szkół powszechnych. Taką właśnie, a nie inną wybraliśmy już od kilku lat formę naszych rozmyślań „święta", „dnie" i „tygodnie". Oto: „dzień morza", „dzień lasu", „dzień matki"... „tydzień szkoły". Taka już się utarła forma tych różnych naszych „narodowych postów", tych naszych rozpamiętywań, tych naszych pchnięć ostrogą do dalszego skoku, do dalszego czynu, do — podciągania Polski wzwyż.

Rozpoczęty obecnie tydzień szkolnictwa powszechnego powinien przynieść dwa pozytywne efekty.

Jeden i najpierwszy to zebranie jak największej sumy na budowę szkół, bowiem zastraszająca jest statystyka naszego „motoryzowania" szkolnictwa.

Drugi pozytywny wynik powinien się okazać po stronie tych „których od wszelkich innych powinności Rzplitej uwalniamy, skoro podjęli się żywota nauczycielstwo żywota.

Tym drugim wielkiej doniosłości efektem tygodnia szkoły powinno być przeprowadzenie przez nauczycielstwo polskie surowej, trzeźwej i odpowiedzialnej przez samym sobą kontroli swej pracy, swego posłannictwa.

To najsurowsze kontrolowanie samego siebie może dać nauczycielstwu polskiemu prawo do odczytywania z dumą słów temtamentu Wielkiego Marszałka „Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi".

Góralskie klechdy.

MOCZYŁAPSKI SEJM

Moczyłapy była to wielka wieś góralska zamieszkała przez mądrych i uświadomionych w gminie gazdów, którzy zawsze i wszędzie wszystko krytykowali i dlatego nie mogli nigdy sami decydowawać o losach swojej gromady.

Wójta nadesłało im województwo, pisarza starostwo powiatowe i td. i td.

Zbuntowały się więc uświadomione umysły górali i postanowiły zwrócić się do władz wyższych, ażeby też raz w życiu miały one prawo zadecydować o losach swojej gminy.

Bo przecież wszyscy gazdowie Moczychłap płacili sumiennie podatki, wypełniali wszelkie polecenia władz, a kiedy przyjdzie potrzeba to i staną ochotnie z bronią u nogi do walki z napastnikiem o całość i honor Moczychłap.

Władze po zbadaniu formalności urzędowych wniesionej petycji przychyliły się do wniosków mieszkańców Moczychłap i zezwoliły im zwołać swoją własną radę, w której mogą wypowiedzieć wszystkie bolączki.

Gmina Moczychłapy zawrzała z radości, a radość ta wypełniła wszystkie góralskie serca nie rozrywając jednakże serdaków a potem przeniosła się i na dobytek góralski. Podobno nawet i potok co płynął z gronika to także jakoś raźniej bulgotał i podskakiwał po kamykach.

A kogut Józwy Lisa od Świerkoszów to zamiast piać nad ranem to zaczął już od wieczora i darł się co godzinę. Moczyłapy będą miały swój własny sejm taki sam jak w Warszawie — chwaliły się gaździny do gaździn z innych wsi — w niedzielę po sumie zacznie się ten sejm.

— Zobaczycie co to będzie jak zaczną uchwalać.

Na takich i podobnych przechwałkach i domysłach upłynął tydzień.

Nadeszła niedziela.

Karczmarz Pomidor uprzątnął największą izbę w szynku i oczekiwał niecierpliwie na wybrańców gminy Moczychłap.

Wreszcie przyszedł Ignac Migacz najstarszy gazda wioski. Pochwalił Boga i siadł skraja na ławie.

A potem wyciągnął fajkę zapalił i ją pykać milcząco.

Po chwili przyszedł Jacek Stokłosa ten, co siedział za potokiem i miał aż 8 córek. Pochwalił Boga, wyciągnął fajkę, zapalił i ją pykać w milczeniu.

Tak przyszło ich 12-tu.Zasiedli ławy i zaczęli pykać fajki.

Milczeli chwilę, apotem jeszcze jedną chwilę i jeszcze jedną. Aż wreszcie pierwszy wstał Ignac Migacz, gazda najstarszy wiekiem splunął rozgłośnie na środek izby i rzekł:

— Ano ostajcie z Bogiem!

I wyszedł.

Potem wstał Jacek Stokłosa, ten co to siedzi za potokiem i miał aż 8 córek tak samo splunął rozgłośnie na środek izby pochwalił Boga i także wyszedł.

A za nim wstali inny i pochwalając Boga, wychodzili. Tylko ostatni Marek Juchas nie pochwalił Boga, bo nie miał do kogo.

I tak zakończył się wielki sejm Moczychłap.

Tylko mądrzy gazdowie dziwili się wielce, dlaczego zarzucano im, że nic nie uchwalili, a przecież każdy z nich wyraźnie i głośno pochwalił Boga i to nawet po dwa razy.

(M.—G.)

„Ilustrowany Kołtun Codzienny" i stryczek

W „Walce Ludu" czytamy:

Nie możemy odmówić sobie satysfakcji zacytowania cytaty słów prof. W. Makowskiego zamieszczonej w „Przeglądzie prasy" „IKC.". Miejsce, no którym są one przytaczane nadają owej cytacie szczególnej pikanterii.

Oto co „IKC" przytacze z głęboką akrobatą:

„Kołtuna możemy spotkać wszędzie, w każdym narodzie i w każdej klasie społecznej, w każdym kierunku i w każdym zawiozie i na każdym stanowisku. Kołtun nie widzi dalej, niż koniec własnego nosa i nic nie rozumie z tego, co się dokoła niego dzieje, ale zachowuje się tak, jakby przeszedł nieomylną mądrość rozpoznawania złego i dobrego i zjadł wszystkie rozumy. Kołtun jest dokładnie wyposażony z wszelkich uczuć społecznym i niema żadnej moralności, ale ale ma pełną gębę podniosłych komunałów i sieje dokoła nienawiścią potępień. Kołtun przyjdzie jeść z ręki każdemu, kto go weźmie za łeb, każdemu, kto mu pokaże kawałek spleśniałej kiełbasy, ale chodzi na koturnach dostojeństwa i stroi się w płaszcz nieprzejednanej rycerskości."

W domu powieszonego nie należy wywoływać głosów, mówiących o stryczku. Ani to taktowne, ani — tym mniej — faktyczne.



Ludwik Moschoff

Szermierzom demokracji polskiej

(po przeczytaniu artykułu red. B. Rembowskiego pt.: „Polskie niebo zaczyna się przecierać").

Burza

O bracie słysz!
Przez ciemną noc, przez bór i las.
Cyt — cyt —
Na ziemię martwy spada liść,
wokoło zagłuchły, tajny szmer,
gada ze sobą zieleń drzew, —
płynie wiew
po przez bór,
przez noc.
Straszna moc
chyli korony
dębów na strony,
by słomy dźbłem.
Stęka spróchniały pień buczyska,
z dziupel trwożliwe uciekają sowy
i orły burzą swoje stare gniazda
Stęka spruchniały pień dębowy,
stęka zbutwiały pień buczyska.
Coś się dzieje w starym lesie.
Wicher burzę z sobą niesie,
burza wiedzie z sobą moc.
Straszna noc, — straszna noc.
Bracie słyszysz?
Wicher dął.
Zatrzeszczały wraz konary,
stęknął ciężko buczyn stary,
wicher go łamie, — wicher go wali,
uciekają z niego sowy
czując niemoc w spróchłym pniu.
Bracie zważ!
Gdy uderzy piorun w las,
gdy uderzy w buki grom, —
runie grom,
pruchno, niemoc, fałsz i kłam!
Stęka stary pień dębowy,
z trudem dźwiga swe korony,
wichr je chyli na wszestrony
stęka butno, pień i drzask.
Oto niemoc, oto kłam.
Uciekają z dziópel sowy,
burzą dawne gniazda orły.
Słyszysz? Łomot wali w pniaki
Bracie zważ i dobrze patrz!
Próchno — niemoc. O tym wiedz!
Stare pniaki muszę zlec,
bo ich mocą jest li kłam.
A ty zważ i dobrze patrz,
abyś orać mógł po burzy,
abyś znalazł własną ścieżę
prowadzącą do twej duszy.
Czas się dłuży.
czas najwyższe dęby skruszy.
Będziesz po tem w lesie sam.
Runie grom,
próchno niemoc, fałsz i kłam.
Tętni ziemia — idzie moc,
poprzez bór, przez las, przez noc,
wali grom w konary pni.
Bracie słysz!
Przyjdą dni,
w których świecić będzie jasny
słońca krąg,
rozpinając na promieniach
krocie wstąg
tęczy barw.
Na wyniosłych, młodych drzew,
ścielić będą orły gniazda
czując w młodych pniakach moc.
Mija noc,
z cicha grom.
Cyt — cyt — — —
na ziemię martwy spada liść, —
dumnie stoi młody pień.
Idzie dzień
i świeci wokół tysiąc zórz.
Bracie słysz!...
Cyt — cyt —
z za nocą zwyż
spływa jutrzenki jasny brzask
i nowych haseł kroczy **Świt.**
Cyt — cyt — — —

NIBY NA WULKANIE

Zbliża się sesja sejmowa. Horyzont polityczny mocno zachmurzony. Two rzą się kluby i klubiki. Katolicko-narodowe, rolników, lewicowe... Nurtuje przekonanie, że posłowie i senatorowie wyprostują swe barki, podniosą głowy, śmielej ministrom spojrzą w oczy i nie omieszkają skorzystać z prawa krytyki i interpelacji...

Kto wie, czy panowie posłowie nie zechcą zrehabilitować się w opinii. Wszak wiadomo, że niemal całe społeczeństwo domaga się nowych, demokratycznych wyborów. Ale czy Sejm obecny zdobędzie się na ten heroiczny gest, by zrobić to, czego od niego społeczeństwo żąda?

Czy uchwali natychmiast pożądaną zmianę ordynacji wyborczej i zawnio skuje rozwiązanie?

Wątpimy. Tego zaufania do obecnych posłów nie mamy!

Zresztą nie na terenie obecnego Sejmu nastąpi rozwiązanie sprzeczności i tarć politycznych.

Podział został dokonany i pogłębiony. Małe ugrupowania polityczne nie odegrają roli. Demokracja wysunęła się na czoło. Stronnictwo Ludowe dało wyraźną odprawę endecji. Kto dobrze przeczytał ostatni numer „Zielonego Sztandaru", to to zrozumiał. Naprożno próbują „kibice" poróżnić Stronnictwo Ludowe z PPS. Tam, gdzie chodzi o walkę w imię demokracji, tam wytwarza się rzetelne braterstwo broni obu partii I to jest istotą i celem wspólnych dążeń. To jest ten główny trzon działania zbieżnego obu najsilniejszych stronnictw politycznych w Polsce. Do tego zaliczyć trzeba związki pracownicze, a następnie wszystkie inne ugrupowania demokratyczne, na które roz szerzone zostanie w toku rozwijania się dalszych wypadków politycznych rzetelne braterstwo broni w walce o demokrację.

I mylą się w swoich krótkowzrocznych rachubach ci, którzy w odpowiedzi na niezadowolenie i ferment kół lewicowych pewnego obozu, usuwają samorząd i mianują komisarzy. Jakże to musi boleć i przerażać zarazem, gdy się pomyśli, że organizację „która od dłuższego czasu tolerowała i popierała ideę komunistyczną lub z komunizmem graniczącą", przed kilkunastu dniami z poważnego miejsca zapraszano do wspólnego stołu ozonowego. Organizację, która niedawno temu jeszcze była podporą reżimu, agitatorką i dostarczycielką głosów wyborczych...

Przez 31 lat organizacja ta służyła tylko Polsce, aż nagle miałaby ona ją zdradzić, służyć obcym i stać się jej wrogiem?

Nie! W to nikt nie uwierzy. Nikt! Tu o co innego chodzi. Chodzi o translokację z ulicy Smulikowskiego na ulicę Matejki... Nie sztuka płynąć z prądem. Wtedy, gdy wszystkie czarne moce sprzysięgły się przeciwko tym, którzy kaganiec niezależnej oświaty niosą młodzieży, Demokracja staje w ich obronie i powiada: nauczycielstwo polskie sprzęgło się na śmierć i życie z obozem demokracji polskiej, który wyraźnie odciął się od „idei i tendencyj komunistycznych lub z komunizmem graniczących", który poprzysiągł bronić granic i Niepodległości Polskiej, gdyby mu jeszcze raz przyszło życie o jej utrwalenie położyć. Z obozem, który jest bliższym armii i jej Wodza, niż wrogowie nauczycielstwa! Nauczycielstwo polskie wraz z całym tym obozem jest patriotyczne. Dało tego liczne dowody! Nikt nie może mu tego patriotyzmu odmówić. 52 tysięcy obywateli polskich, to potężny instrument państwowo wychowawczy! Zapytała mnie 7-letnia córeczka: czy to prawda tatusiu, że moja pani należy do związku, na czele którego stał zarząd tolerujący i popierający idee atnypaństwowe? A takich córeczek i synków jest setki tysięcy, miliony... Cóż miałem odpowiedzieć, co odpowiedzą inni ojcowie, czy matki? Dokąd zdążamy? Dlaczego podcinamy gałąź, na której usadowiliśmy troskę o zdrowy, moralny, państwowy kierunek wychowawczy naszej dziatwy?

Nie, moje dziecko, bądź spokojne, oni byli tylko ostoją demokracji! Przeczytaj deklarację, uchwaloną na 5-ym zjeździe delegatów 24 marca 1937 r. Ona nie ma nic wspólnego z komuną, ona jest wyrazem wielkiego patriotyzmu i ukochania wolnej, demokratycznej, mocarnej Polski! Za nią stoi nie tylko 52 tysiące nauczycieli, ale 90 procent społeczeństwa polskiego. Obóz demokratyczny, patrzący z wiarą w przyszłość, do które go Polska należy! STER

Związek Nauczycielstwa Polskiego

POWSTANIE ZWIĄZKU LEWICY

Patriotycznej

W dniu 2 października 1937 roku na zebraniu w Resursie Obywatelskiej proklamowany został Związek Lewicy Patriotycznej. W zebraniu, któremu przewodniczył płk. Mieczysław Mak-Piątkowski w otoczeniu Eugeniusza Czajkowskiego i Władysława Zachariasiewicza, wzięło udział kilkuset działaczy z następujących środowisk: Związek Legionistów, Zw. Peowiaków, Unia Zw. Pracowników Umysłowych, Legion Młodych, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i innych.

Przemówienia wygłosili rotmistrz Kunecki w imieniu warszawskiego środowiska legionowo peowiackiego, p. Stawiarski działacz ruchu pracowniczego oraz przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przemówienie p. Stawiarskiego było entuzjastycznie powitane. Po odczytaniu i przyjęciu deklaracji ideowej i statutu dokonano wyboru tymczasowego Zarządu, w skład którego weszli: Włodzimierz Bociański — prezes oraz członkowie pp. Kunecki Michał i dr Czajkowski Eugeniusz, Domański Władysław i Szymański Jan, Stawiarski Józef i Kochanowicz Tadeusz, Wierzbiański Bolesław i Zachariasiewicz Włodzimierz, Brzeziński Janusz i Gościcki Mieczysław.

Po wyborze Zarządu programowe przemówienie wygłosił prezes Wł. Bociański po czym zebrani uchwalili tekst depeszy do pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. Zebranie zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

* * *

Komitet organizacyjny otrzymał w godzinach wieczornych depesze gratulacyjne od organizatorów oddziałów Związku Lewicy Patriotycznej z Krakowa, Poznania i Białegostoku.

Odłożony zjazd „Wiciowy"

w Małopolsce odbędzie się

Zjazd delegatów lwowskiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", który miał się odbyć w dniu 5 i 6 września br. w Jarosławiu został z powodu wypadków strajkowych odwołany. Obecnie wyznaczono nowy termin na dzień 10 i 11 października z tym jednak, że zjazd odbędzie się w Białobrzegach, pow. łańcuckim. Program zjazdu nie uległ zmianie.

—o—

Po czynach ich poznacie

Słusznie powiedziano, że obecnie najgorszy wróg demokracji, największy reakcjonista chowa się za szyldem demokracji, radykalizmu lub socjalizmu. Narodowy „socjalizm" w Niemczech, narodowa „demokracja", narodowy „radykalizm" u nas to twierdze najczarniejszego społeczeństwa, na których powiewają szkarłatne czerwone sztandary.

Brukowa prasa, różne czerwoniaki gońce i wieczory — również udają, że mają serce dla „ludu", dla „pracy", dla „nędzy". Tak się mówi, tak się zapewnia, tak się deklamuje od święta. Ale co się robi, gdy zdarzy się coś takiego, wobec czego należy niedwuznacznie zająć stanowisko?

Wtedy ściąga się krzykliwą chorągiew i okazuje reakcyjne, wrogie ludowi, pracy i wolności oblicze.

Wybuchł strajk chłopski. Co robiły wszystkie gońce, wieczory i kuriery? Co robiła prasa endecka, klerykalna, reakcyjna? Z całą wściekłością poszła przeciw chłopom.

Po czynach ich poznacie ją! Pisma o których mówiliśmy, organizacje, w imieniu których występują — to zacięci wrogowie pracy, wolności, postępu. Wroga musi się zwalczać

A jak? Sposób bardzo prosty: nie czytać, nie kupować, uświadamiać innych, aby nie czytali i nie kupowali. Nie wspomagać wroga amunicji — własnym groszem! Unikać jak od zarazy — i tępić jak zarazę!

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAW. TECHN. dent. w Krakowie odbędzie się dn. 7 bm. w lokalu Zw. Uczestn. Walk o Niepodl. Rynek gł. 12. I. p.

Zmiana szyldu...



październik

5

Wtorek

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Poniedziałek: **Franciszka Ser.**
Wtorek: **Włodz., Placyda.**

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w poniedziałek z powodu przedstawień dla młodzieży krakowskich szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

Jutro we wtorek „Jaskółka z wieży Mariackiej" w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego w premierowej obsadzie.

W środę po cenach zniżonych świetna krotochwila Raymonda „Pierwszy dancing Zuzanny", w opr. scenicznym reż. J. Karbowskiego.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ teatru im. J. Słowackiego będzie dramat Karola Huberta Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula", w opr. scenicznym reż. Wacława Radulskiego.

Plan przedstawień:

Poniedziałek wiecz. przedstawienia nie będzie.
Wtorek: „Jaskółka z wieży Mariackiej".
Środa: „Pierwszy dancing Zuzanny"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Diabły dzikiego Zachodu".
APOLLO: „Hrabina Władinow"
ATLANTIC: „Dybuk".
BAGATELA: „Madame Lenoux".
PROMIEŃ: „Władca".
STELLA: „Walc królewski".
SZTUKA: „Cienie przeszłości".
ŚWIT: „Halka".
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Ziemia błogosławiona".

RADIO

WTOREK, 5 PAŹDZIERNIKA

11'15 Audycja dla szkół. 11'40 Muzyka. 13'45 Muzyka. 15'05 Muzyka. 15'05 „Czy wiecie, że..." 15'45 „Zagadki muzyczne" audycja dla dzieci starszych w opr. Ady Arzt i Tad. Seredyńskiego. 16'15 Pogodne melodie w wyk. kwartetu Schrammla: Adam Herman (I. skrz.), Wendelin Gottwald (II. skrz.), Paweł Verbicki (harmonia), Józef Makowicz (gitara). 17 „Sao Paolo i Butautan" reportaż Stan. Sumińskiego. 17'15 Audycja muzyki Portugalskiej z okazji narodowego święta Portugalii. Wykon.: Gabriela Filip de Rocha (śpiew), Lola Starssberg (fort.), akomp prof. L. Urstein. 17'50 „Łowiska pomorskie" pogadankę wygł. dr. Leon Ossowski. 18'15 Z fortepianowej twórczości Piotra Czajkowskiego, wykona Ludmiła Berkwicówna. 19 „Listy miłosne wielkich poetów" wieczor literacki w opr. Józefa Mayena. 19'30 Utwory na gitarę hawajską w wyk. Wikt. Tychowskiego. 20 Koncert symf. poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego — z okazji Festivalu Sztuki Polskiej, transmisja z Filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: ork symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Ewa Bandrowska-Turska, I. Dubiska (skrz.), M. Janowski (śpiew) oraz chór P. R. 22'10 Muzyka tan. w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego z udz. E. Jasińskiego i Mikołaja Iwanyny (refreny). 23 Muzyka taneczna.

AWANTURA W RESTAURACJI

Niejaki Proksz Jan lat 27 robotnik, zamieszkały w Borku Fałęckim, będąc w stanie nietrzeźwym, urządził awanturę wraz z dwoma kompanami w restauracji Franciszka Weinreba przy ul. Grodzkiej 8.

Awantura przybrała niebezpieczne rozmiary. Pijani bowiem zabrali się do krzeseł i stołów, którymi poczęli rzucać w kierunku Weinreba.

W obawie o nieoczekiwane następstwa Weinreb strzelił trzykrotnie w górę z pistoletu.

Nikt nie doznał uszkodzeń.

Kraków do wieczora...

Napad na profesora Uniw. Jagiell.

w centrum miasta w Krakowie

Bezpieczeństwo spokojnego przechodnia na ulicy już przestało istnieć. Nadludzkie wysiłki organów bezpieczeństwa nie mogą niejednokrotnie opanować rozbestwionych osobników.

Człowiek idący ulicą i nie spodziewający się napadu nagle otrzymuje cios w plecy, czy uderzenie laską i pada bezprzytomny na bruk, a napastnicy pełni triumfu oddalają się nie zatrzymani przez nikogo.

Oto w sobotę o godz. 9 wieczór u zbiegu ulic św. Krzyża i Mikołajskiej w pobliżu Rynku na przechodzącego w towarzystwie żony wybitnego uczonego krakowskiego profesora U. J. dr W. napadło kilku napastników, którzy pobili go dotkliwie i zbiegli nie zatrzymani przez nikogo.

Dziwnym jest fakt, że nikt z przechodniów nie zatrzymał rozbestwionych opryszków i nie oddał ich w ręce policji, ponieważ chociażby jaknajwyższe wysiłki policji nie zdołają jednak interweniować w każdym miejscu, dlatego obowiązkiem moralnym każdego przechodnia jest w takich sprawach natychmiast zawiadomić najbliższego posterunkowego.

Otwarcie nowego roku

akademickiego w Krakowie

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie nowego roku akademickiego. Po nabożeństwie odbyła się w auli uniwersyteckiej o godz. 10-ej uroczystość otwarcia, którego dokonał rektor U. J. prof. dr Wład. Szafer, poczem wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr Wład. Semkowicz.

Proces radcy miejsk. Ceklery w Chrzanowie

Piszemy proces chociażby z tego powodu, że odbył się, a nie powinno się go było przeprowadzać i narażać Skarbu Państwa na niepotrzebne koszta. Wszystkiemu zaś winną była owa choroba, nurtująca już od dawna nasze społeczeństwo.

Oto przesada.

I tak w grudniu ub. roku na jednym z zebrań związkowych w Chrzanowie przemawiał radny Cekiera, poruszając tematy aktualne. Nagle w kilka dni po owym zebraniu doręczono radnemu Cekierze akt oskarżenia właśnie za udział w wspomnianym zebraniu, na którym to miał wygłosić wielce zbrodnicze przemówienie, w którym miał rozsiewać nieprawdziwe wiadomości, mogące zakłócić spokój publiczny w Chrzanowie.

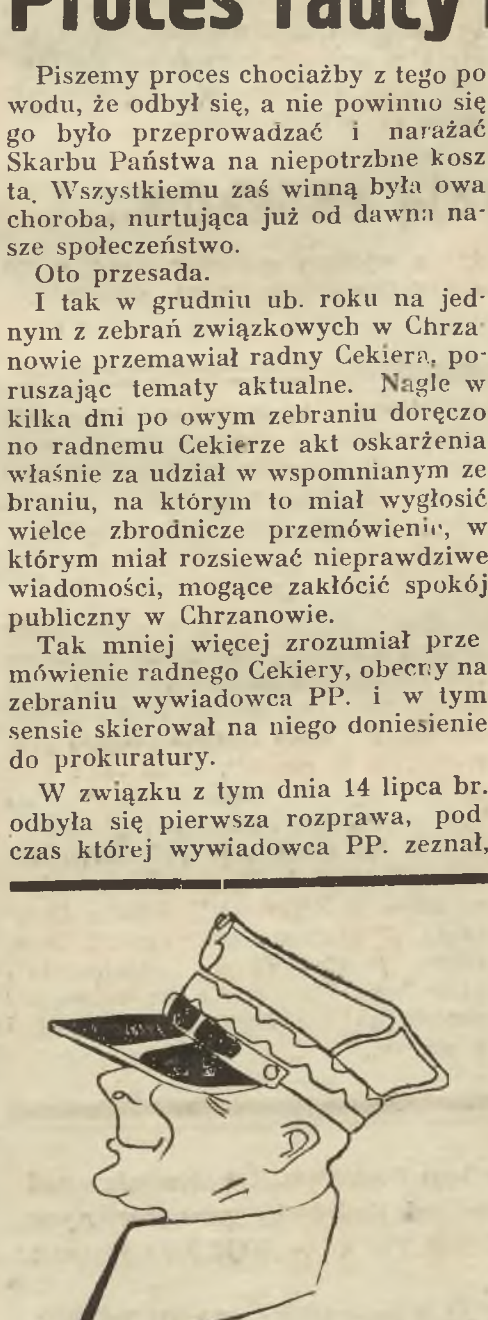
Tak mniej więcej zrozumiał przemówienie radnego Cekiery, obecny na zebraniu wywiadowca PP. i w tym sensie skierował na niego doniesienie do prokuratury.

W związku z tym dnia 14 lipca br. odbyła się pierwsza rozprawa, pod czas której wywiadowca PP. zeznał, że radny Cekiera namawiał ludność chrzanowską do buntu i ośmielił się „obrazić" Wielmożnego Pana Generała Franco w... Hiszpanii.

Sąd nie mogąc sobie jakoś poradzić z tą obrazą, sprawę odroczył i dopiero dnia 2 października dozwolił Cekierze dopuścić swoich świadków, którzy stwierdzili, że naprawdę Włosi napadli na Abisynię, a nie odwrotnie i że nie rząd hiszpański zbuntował się przeciw gen. Franco, a odwrotnie i że nie Chiny napadły na Japonię, ale Japonia na Chiny, ale to wszystko nie ma nic wspólnego ze spokojem publicznym w Chrzanowie.

Wobec tego sąd radnego Cekierę uwolnił od winy i kary a koszta procesu polecił ponieść Skarbowi Państwa i z pewnością polecił nauczyć przesadnego wywiadowcę, żeby nie zabierał się do polityki, o ile się na niej nie rozumie.

Słuszne i sprawiedliwe stanowisko sądu w powyższej sprawie wywołało żywy oddźwięk społeczeństwa.



Marszałek Śmigły-Rydz
(w karykaturze)

W jutrzejszym numerze ukaże się artykuł Hulki-Laskowskiego

Listy do redakcji

Po myśli par. 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. Dz. Praw Państwa z r. 1863 nr. 6 upraszam o zamieszczenie w czasokresie i w sposób unormowany powołanym przepisem, pod rygorem skutków z paragr. 21 tejże ustawy, następującego sprostowania artykułu p. t.: „I w restauracjach i w kawiarniach paragraf aryjski", zamieszczonego w czasopiśmie „Krakowski Kurier Wieczorny" z daty Kraków, piątek 1 października 1937 r., a mianowicie:

„Nieprawdą jest, abym ja Józef Baster, właściciel restauracji i kawiarni „Grand" w Krakowie, był obecny na Zjeździe restauratorów chrześcijańskich w Krakowie i używał sobie tam na Żydach".

„Natomiast prawdą jest, że w ogóle nie uczestniczyłem w zjeździe restauratorów chrześcijańskich w Krakowie, że nigdy nie byłem obecny na posiedzeniach tego zjazdu i nigdy nie używałem sobie na Żydach w sposób podany w inkryminowanym artykule.

Z poważaniem
Józef Baster".

* * *

* * *

Przyjmujemy do wiadomości, iż p. Józef Baster „nigdy nie używał sobie na Żydach w sposób podany w inkryminowanym artykule" (Redakcja).

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA W BANKU RZESZOWSKIM

W procesie dyrektorów o nadużycia w „Banku Ziemi Rzeszowskiej", zapadł wyrok uniewinniający w odniesieniu do wszystkich oskarżonych.

JUBILEUSZ ZNANEGO DZIAŁACZA

W dniu wczorajszym obchodził jubileusz 50-lenia znany działacz krakowski Maks Lauterbach.

Liczne delegacje złożyły jubilatowi życzenia.

DO CZEGO DĄŻYŁ Z. N. P.?

W związku z atakami, których prze dmiotem stał się ZNP. podajemy szereg programowych wytycznych jego działalności, zwartych w uchwałach V Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów ZNP. w dniu 24 marca 1937 r. Oto najważniejsze z nich:

PATRIOTYZM, BEZPARTYJNOŚĆ, TOLERANCJA.

Stojąc na stanowisku, iż hasło ugruntowywania niepodletgłości w duszach wielomilionowych rzesz młodzieży szkolnej oraz w duszy dorastających i dorosłych pokoleń, było od pierwszych dni przywrócenia Polsce bytu niepodległego, jest obecnie i będzie po wszystkie czasy pierwszym i najważniejszym drogowskazem pracy wychowawczej całego zorganizowanego nauczycielstwa, — Zjazd Delegatów ZPN. z uznaniem akceptuje akt złożenie przed Prezyzydium ZNP. dekraracji z dnia 23. 9. 1936 roku p. Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi w sprawie obrany Państwa.

Wychodząc z założenia, że ZNP. jako organizacja nie ma potrzeby ustosunkowywać się do programu ugrupowań polityczno- partyjnych, oraz stojąc na stanowisku, iż dobro Państwa i społeczeństwa, a w szczególności troska o rozwój kultury wsi i miast wymaga zgodnego współżycia wszystkich obywateli, — Zjazd Delegatów aprobuje dotychczasową taktykę Zarządu Głównego a w szczególności uchwałę Prezydium z dnia 1 marca 1937 roku oraz rezolucję Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych z dnia 4 marca 1937 roku w odniesieniu do tych ugrupowań.

Zjazd Delegatów zaleca utrzymanie nadal dotychczasowego stosunku do religii, polegającego na poszanowaniu uczuć religijnych oraz stosowanie do tychczasowej taktyki do kleru, wyrażającej się w tym że ZNP nie pragnął i nie pragnie walki z duchowieństwem ale zawsze bronić będzie takiej pozycji szkoły i nauczyciela, jaka odpowiada założeniom ideologicznym i tradycjom pracy związkowej.

SOLIDARNOŚĆ ŚWIATA PRACY I DEMOKRACJA

Walny Zjazd Delegatów ZNP z zadowoleniem przyjmuje fakt konsolidacji ideowej ruchu pracowniczego, który znalazł wyraz w uchwaleniu deklaracji społeczno gospodarczej z dnia 10. 9. 1956 r. oraz fakt powołania na tych podstawach do życia Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych w miejsce dawnej Centr. Rady Pracowniczej.

Walny Zjazd Delegatów wyraża przekonanie, że należy dążyć do dalszej krystalizacji oblicza ideowego i świadomości zbiorowej w związkach pracowniczych, oraz do stworzenia warunków dla zapewnienia warstwom pracującym możności wprowadzenia skutecznej walki o realizację postulatów ruchu pracowniczego.

Walny Zjazd Delegatów doceniając w pełni potrzebę współdziałania całego świata pracy, wyraża przekonanie, że należy w dalszym ciągu rozwijać współpracę ruchu zawodowego pracowników umysłowych z ruchem zawodowym robotniczym, ruchem współdzielczym oraz chłopskim kulkuralno - gospodarczym.

POWSZECHNOŚĆ NAUCZANIA I POZIOM SZKOŁY

V Nadzwyczajny Zjazd Delegatów ZNP. w trosce o przyszłość kulturalną Państwa, o jego wewnętrzną spoistość i siłę obronną, pomny na zgubne skutki jakie musi pociągnąć dla Państwa głęboki upadek szkolnictwa powszechnego, obniżenie się poziomu nauczania i wychowania oraz załamania się zasady powszechności nauczania, stwierdza, że

1) Warunki, jakie stworzono dla pracy szkolnej nauczyciela uniemożliwiają mu realizację zadań stawianycr przez oficjalną pedagogikę i uniemożliwiają spełnienie misji kulturalnooświatowej, jakiej wymaga od nauczyciela demokratyczne państwo;

2) Stanu upośledzenia materialnego szkoły powszechnej ani faktycznej rezygnacji z zasady powszechności nauczania nie mogą dostatecznie usprawiedliwiać trudności finansowe państwa w okresie kryzysu gospodarczego;

3) Dotychczasowa polityka władz szkolnych pozbawiona planu zakrojonego na dalszą przyszłość, polityka paliatywów i „wariantów" nie mogła dać i nie dała pozytywnie rezultatów, wobec czego kontynuowanie jej jest bez celowe, a nawet groźne dla głębiej pojętego dobra państwa;

Nauczycielstwo polskie zorganizowane w ZNP. z faktem upośledzenia szkoły powszechnej i rozbieżnością między postulatami, a praktyką wychowania nigdy się nie pogodzi, z zasady powszechności nauczania nigdy nie zrezygnuje, a mając do wyboru dwie alternatywy: albo cofnąć się do średniowiecznych tradycji stanowych zgodzić się na obniżenie roli i poziomu szkoły powszechnej do poziomu szkoły ludowej, albo walczyć o wysoki poziom organizacyjny, wysoką rolę szkoły powszechnej i o pełnę realizację zasady powszechności nauczania — wybiera walkę o postęp szkolnictwa i o realizację demokratycznych postulatów kulturalnych;

Dla wydźwignięcia szkolnictwa z upadku, konieczna jest gruntowna rewizja dotychczasowej polityki oświatowej państwa.

Biorąc pod uwagę fakt, że wielkie wydatki konieczne do odbudowania szkolnictwa nie mieszczą się w ramach skromnego budżetu przeznaczonego na oświatę — V Nadzwyczajny Zjazd Delegatów ZNP. wzywa Zarząd Główny do rozwinięcia zdecydowanej akcji opartej o karne szeregi nauczycielstwa związkowego i demokratycz ne odłamy społeczeństwa dla wywalczenia:

nadzwyczajnego funduszu oświatowego, przeznaczonego na powiększenie liczby etatów nauczycielskich do wysokości umożliwiającej powszechność nauczania i na odpowiednie uposażenie szkół,

wielkiego planu oświatowego mają cego za główny cel odbudowania szkolnictwa powszechnego i oparcie tego planu na pewnych podstawach finansowych.

BUDOWNICTWO SZKOLNE

V Nadzwyczajny Zjazd Delegatów wobec katastrofalnego stanu lokali szkolnych, które są zaprzeczeniem prymitywnych wymagań higieny, wobec nieproporcjonalnie małej ilości budynków szkolnych i mieszkań dla nauczycieli oraz wobec zupełnego zastoju budownictwa szkolnego, uważając, że budowanie gmachów dla publicznych szkół powszechnych jest obowiązkiem Państwa i samorządów, wzywa Zarząd Główny do podjęcia akcji u władz państwowych w sprawie utworzenia nadzwyczajnego funduszu na ten cel oraz w sprawie wydania ustawy nakładającej obowiązek świadczenia na rzecz budownictwa szkolnego w równiej mierze przez małą, jak i wielką własność, położoną na terenie gminy.

PODNIESIENIE POZIOMU ORGANIZACJI SZKÓŁ

V Nadzwyczajny Zjazd Delegatów stwierdzając, że około 60 proc ogółu ludności Rzplitej, a około 75 proc. dzieci wsi skazanych jest na pobieranie nauki elementarnej I stopnia.

biorąc pod uwagę ogromną różnicę pracy w szkole I stopnia w porównaniu z programamo i wynikami pracy szkoły powszechnej wyższych stopni organizacyjnych,

biorąc pod uwagę, że w ten sposób olbrzymia masa dzieci wsi pozbawiona jest dostępu do szkoły średniej ogólnokształcącej i zawodowej,

biorąc pod uwagę, że krzywdy tej nie naprawia nawet mechaniczne zrównanie młodzieży szkół powszechnych wszystkich stopni w prawie przystępowania do egzaminu wstępnego do gimnazjum, —

— wzywa Zarząd Główny do nasilenia akcji, mającej na celu oddziaływanie na władze i opinię społeczną w kierunku ugruntowywania przekonania o kosztowności i nieproduktywności pracy tych szkół oraz o konieczności możliwie szybkiej ich likwidacji przez racjonalną komasację.

KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI

V Nadzwyczajny Zjazd Delegatów ZNP. biorąc pod uwagę:

1) wysokie zadania stawiane nauczycielowi przez współczesne społeczeństwo,

2) skomplikowanie zjawisk i procesów życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i kulturalnego

3) szybki rozwój nauk pedagogicznych i pomocniczych, których opanowanie wymaga uprzedniego ukończenia pełnej szkoły średniej ogólnokształcecej, —

— wzywa Zarząd Główny do prowadzenia dalszej energicznej akcji, mającej na celu realizację zasady kształcenia nauczycieli szkół powszechnych wyłącznie w uczelniach na poziomie szkół wyższych.

V Nadzwyczajny Zjazd Delegatów biorąc pod uwagę fakt, że wysoki poziom zakładów kształcenia nauczycieli zależy od poziomu personelu nauczycielskiego tych zakładów, wzywa Zarząd Główny do wszczęcia akcji u władz szkolnych w sprawie rychłego rozpoczęcia prac, mających na celu zapewnienie tworzonym zakładom kształcenia nauczycieli wysoko kwalifikowanego personelu.

Wiadomości z kraju

Zgon ofiar nieszczęśliwego wypadku

Onegdaj rozegrała się w Wadowicach w domu niejakiego Karkoszki straszna tragedia. Przy manipulacji z prymusem przez córkę Karkoszki Marię, zajęła się flaszka zespirytusem, przy czym płomienie ciężko poparzyły dwoje dzieci Karkoszki. W stanie ciężkim przewieziono dzieci do szpitala powiatowego w Wadowicach, gdzie niebawem zmarły.

BÓJKA

W czasie bójki między Stanisławem Prokopem, hutnikiem z Krakowa a niejakim Zygmuntem Frajbergerem pierwszy został dotkliwie pobity tak, że musiano do niego zawezwać Pogotowie ratunkowe.

Ludowcy wypierają endeków...

Ne terenie zachodniej Małopolski daje się zauważyć wzmożona akcja organizacyjna Stronnictwa Ludowego która wypiera endeckie koła z ich dotychczasowego terenu działania.

„ATAK NA KRAKÓW

oto tytuł rewii, którą wystawia obecnie z wielkim powodzeniem Bagatela. Całość obsady tworzy zgrany i doskonale wyreżyserowany przez Ref-Rena zespół. Na pierwszy plan wybija się balet Konrada Ostrowskiego który w obrazach „Polskie kwiaty", „Szampański walc" zbiera zasłużone oklaski. Nina Oleńska, Ref-Ren i Zbigniew Opolski rozbawiają widownię. Rewia ze względu na wesołą treść, barwność dekoracji i kostiumów oraz szybkie tempo akcji, ma w Krakowie zapewnione powodzenie.

„CZY WIECIE, JAK DZIECI SAME SOBIE SZKOŁĘ BUDUJĄ"?

opowiedzą przed mikrofonem krakowskiej Rozgłośni we wtorek dnia 5 bm. o godz. 15'05 dr J. Reguła, dr Feliks Bursa i nauczycielka ludowa. Usłyszymy w tej rozmowie szereg zarzutów wysuwanych przez społeczeństwo pod adresem towarzystw zajmujących się różnymi akcjami społecznymi i powodujący obciążenie finansowe szerokich rzesz; dowiemy się, jak te zarzuty nie są słuszne, jeśli się odnoszą do akcji budowy szkół publicznych, która właśnie powinna być sprawą społeczną, której rząd udziela wydatnej pomocy. Usłyszymy jak ambicją społeczeństwa właśnie krakowskiego, powinno być osiągnięcie pierwszego miejsca w tej pracy pomagania największemu i najdroższemu skarbowi każdego narodu tj. dzieciom, które nierzadko same biorą czynny udział w budowaniu szkoły na wsi.

MORALNOŚĆ A SZTUKA

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów odbywać się będą w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego l. 7 odczyty w każdy poniedziałek i środę. Dziś w poniedziałek o godz. 19'30 Adam Polewka wygłosi odczyt pt. „Moralność a sztuka". Słowo wstępne wypowie red. Ludwik Szczepański Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

ZNAKOMITY ZESPÓŁ BALETOWY JANA CIEPLIŃSKIEGO

którego produkcje taneczne nietylko w Polsce, lecz również zagranicą cieszą się niezwykłym powodzeniem, wystąpi dwukrotnie tj. w poniedziałek 4 i we wtorek 5 bm. w Starym Teatrze. Najlepsi przedstawiciele tańca klasycznego i plastyki tanecznej Jan Ciepliński, Ziuta Buczyńska, Jadwiga Hryniewiecka, Wacław Wierzbiński, których walory aktorskie połączone z techniką tańca i żywiołowym temperamentem wywołują wśród widzów olbrzymi entuzjazm, a znawcom sztuki choreograficznej pozostają mile w pamięci, zaprodukują bogaty program, którym zagranicą zachwycali publiczność.

„PION"

„Pion", nr. 29, zawiera m. in. następującą treść: Leona Pomirowskiego „W rozpięciu czarnych skrzydeł", Andrzeja Surkowa „Książę Igor — i Karol Marx", Jana Brzękowskiego „Integralizm w czasie", Stanisława Ciechomskiego „El Greco w Paryżu", Józefa Mirskiego „Schiller i „Dziady", Karola Irzykowskiego „W tearze Malickiej", Michała Kondrackiego „Opera leśna w Sopotach", Juliana Przybosia „Z rozłamu dwu mórz", Zbigniewa Bieńkowskiego „Spojrzenia", Coh-i-Nora „Dorzynki warszawskie" oraz rubryki stałe: Kronika, Przegląd prasy itd.

Armia i szkoła tworzą filary potęgi Państwa. Zwalczanie analfabetyzmu i usunięcie bolączek w szkolnictwie powszechnym przez należyty ROZWÓJ BUDOWNICTWA SZKOLNEGO jest obowiązkiem każdego obywatela.

ZŁÓŻ DATEK NA FUNDUSZ T-WA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH!

TRYBUNA SPORTOWA

Wyniki niedzielnych spotkań
piłkarskich

Piłkarze krakowscy poprawili się ubiegłej niedzieli znacznie. Być może, że wpłynęły na to surowe kary, jakie nałożyły władze piłkarskie na winnych przekroczeń z ubiegego tygodnia, a pozatem gorący dzień rozleniwił ich i nie walczyli z takim „du chem" i... rękami. Rezultaty osiągnięte nie są naogół niespodziankami.

CRACOVIA-GARBARNIA 1:0 (1:0)

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Garbarnia miała na ogół więcej z gry. Jeśli meczu nie wygrała, to z własnej winy. Niepotrzebnie zawodnicy uciekali się do ostrej gry. Można to wytłumaczyć zdenerwowaniem, spowodowanem świadomością wielkiej stawki, o którą zawody się toczyły, ale nigdy usprawiedliwić. Mecz nie stał na wysokim poziomie. Bardzo dobrze sędziujący p. Romanowski musiał kilkakrotnie interweniować. Doszło nawet do tego, że na boisko wkroczył komisarz PP., co żadną miarą nie było uzasadnionym. Przeciwnie, ta niezrozumiała dla nikogo „interwencja" mogła wywołać wręcz przeciwny skutek. W przyszłości nerwy nietylko zawodników — co jest zresztą wytłumaczone — winny być trzymane na wodzy. Władze sportowe potrafią same sobie dać radę. Zakłócenia spokoju publicznego nie było, interwencja policyjna zatem nie była uzasadniona. Garbarnia spada wobec przegranej do ligi okręgowej. Kraków, który miał cztery drużyny ligowe, powraca do czasów, gdzie rywalizacja Cracovii i Wisły stanowiła o kasie klubów.

Trudno w tej chwili przesądzić, co się stanie z Garbarnią. Mamy jednak wrażenie, że przy energicznym kierownictwie, klub się utrzyma wbrew krakającym „przyjacielom". Przykład Cracovii powinien jej stać przed oczyma. Tego jej życzy opinia sportowa.

Klasa A

Prokocim—Hagibor 3:1 (2:1).
Dąbski—Siła 2:0 (0:0).
Kabel—Rakowiczanka 2:0 (0:0).



Cracovia IB.—Nadwiślan 3:2

Bramki uzyskali — po grze stojącej na dobrym poziomie — Myszkowski, Madryga i Kopeć dla zwycięzców a Paciorek i Kuśpit dla gospodarzy. Sędziowa p. Filipkiewicz.

Zwierzyniecki—Wisła IB. 2:1

Remis, a nawet zwycięstwo Wisły lepiej odpowiadałoby przebiegowi gry w której gospodarze mieli przewagę. Zwierzyniecki zdobył obie bramki na 10 m. przed końcem przez Pamułę II z karnego i Panka. Sędzia p. dr Latacz dobry.

Warta—Wisła 3:2

Ruch—Pogoń 3:2

WKS. Śmigły—Unia 8:1

Polonia—Brygada 4:1

Czechosłowacja—Jugosławia 5:4

Płk. Rómmel zdobył mistrzostwo Polski w skokach.

Związek Strzelecki—Korona 3:2 (1:2)

Udały występ beniaminka, który zdobył bramki przez Osieckiego, Czajora i Adamczyka. Sędzia p. Wyrobek

Makkabi—Wawel 3:2 (1:0)

Obie drużyny grały słabiej jak zwykle, to też mecz nie był ciekawy, za wyjątkiem 3 bramki, którą uzyskał Morowitz pięknym strzałem z rzutu wolnego. Dalsze bramki uzyskali: Morowitz i Hauptman. Sędzia p. dr Lustgarten b. dobry.

Krowodrza—Grzegórzecki 2:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo, dobrze grającej Krowodrzy nad osłabionym zespołem Grzegórzeckiego. Bramki uzyskali Róg i Molenda. Dobrze sędziował p. Scherer.

Dożywotnia dyskwalifikacja grozi 5-u kolarzom łódzkim

Agencja „Centrosport" komunikuje:

Jak już donosiliśmy, doroczny wyścig na 100 klm. o nagrodę przechodnią Zarządu m. Łodzi, który odbył się w ub. niedzielę, został unieważniony i uznany za towarzyski. Sprawą tego wyścigu zajął się na wczorajszym posiedzeniu zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego i postanowił: wyścig unieważnić całkowicie (nawet jako towarzyski), zaś kolarzy Jaskólskiego i Raaba (z Wimy), Pieńkowskiego (z Norblinu, Głowno), Olejarza (ŁTK) i Bednarka St. (z Resursy, Zduńska Wola) zawiesić i zgłosić jednocześnie wniosek do Polskiego Związku Kolarskiego o dożywotnią dyskwalifikację wymienionych kolarzy i o rozciągnięcie tej dyskwalifikacji na wszystkie inne związki sportowe.

Z tym samym wnioskiem o dożywotnią dyskwalifikację występuje ŁOZK odnośnie działacza sportowego ze Zduńskiej Woli p. Bednarki, który jest kapitanem sportowym tam tejszej „Resursy".

Niezależnie od tego zarząd ŁOZK przeprowadza dalsze dochodzenia w związku z tym wyścigiem, by wszystkich winnych odpowiednio ukarać. Zarząd ŁOZK stwierdził, że wymienieni kolarze i p. Bednarek zachowali się wysoce ordynarnie w stosunku do komisji sędziowskiej zarówno w czasie wyścigu, jak i podczas odczytywania protokułu wyścigu, a także podburzali zebranych widzów przeciwko komisji.

Poza tym zarząd ŁOZK dopatruje się w równoczesnym przybyciu na metę aż 27 kolarzy złej woli(?) i działania na szkodę kolarstwa(?) i postanowił winnych przykładnie ukarać, by na przyszłość podobnym wypadkom zapobiec.

Mostert po przyjeździe do Warszawy czuje się doskonale. Zapowiedział pobicie rekordu świata na 1.000 m., który wynosi 2:23,6 i należy do Ladoumegue. Mostecki biega od 19 roku życia.

Salo Baerlund jest wicemistrzem olimpiady w rzucie kulą. Ma lat 28, pochodzi z miejscowości Tampere, uprawia sport od 8 lat. Jego zawód monter

Tauno Walter Kurki — najmłodszy zawodnik. Jest z zawodu policjantem w mieście Kotkas, ma lat 22 i od 3 lat uprawia sport. Ponieważ w Budapeszcie wypadł bardzo słabo — zapowiada iż zrehabilituje się w Warszawie.

Nilo Hartika — jest rolnikiem w jednej z wiosek finlandzkich na samej północy. Ma lat 28 uprawia sport od lat 8-miu.

Kalerwo Tolwonen — z zawodu magazynier. Uprawia sport od dzieciństwa. Jego specjalnością są rzuty oszczepem.

Lauri Lethinen — ma lat 28. jest rekordzistą świata na 5 km., zdobywcą złotego medalu na olimpjadzie w Los Angeles, a na berlińskiej srebrnego.

W r. 1934 startował w Warszawie w tym czasie gdy sława Kusocińskiego zamierała, a powstawał nowy talent—Noji. Lethinen wygrał wówczas w Warszawie 3 i 5 km.

ŁOTYSZE CIESZĄ SIĘ, ŻE BĘDĄ GRALI W KATOWICACH

Onegdaj przejechała przez Katowice w drodze do Wiednia reprezentacyjna drużyna piłkarska Łotwy.

Łotysze, jak wiadomo, rozegrają w niedzielę 10 bm. mecz z reprezentacją Polski w Katowicach. Tymczasem we wtorek piłkarze Łotewscy spotkają się w meczu kwalifikacyjnym o mistrzostwo świata z Austriakami we Wiedniu. Na czele ekspedycji łotewskiej stoi dyrektor łotewskiego urzędu wychowania fizycznego oraz austriacki trener związkowy.

Drużyna łotewska prezentuje się pod względem fizycznym doskonale. Są to wszytko gracze rośli i dobrze zbudowani. Jeden z nich mówi płynnie po polsku, gdyż jest to Polak z pochodzenia, mający obywatelstwo łotewskie. Łotysze w przejeździe przez Katowice wyrazili zadowolenie z faktu, że mecz z Polską zostanie rozegrany w Katowicach, a nie w Wilnie jak pierwotnie projektowano.

Kto gra najlepiej w footbal?

„Paris Soir" ogłosił niedawno listę tych państw, które mogą być wzięte w rachubę przy zestawieniu klasyfikacji najlepszych drużyn piłkarskich.

Pierwsze miejsce dziennik ten przyznaje bezapelacyjnie Angji. Na następnych pozycjach stawia: Włochy, Austrię, Węgry, Czechosłowację, Niemcy, Holandię, Jugosławię, Szwajcarię, Polskę, Norwegię, Belgię, Szwecję,. Wzięte są pod uwagę tylko państwa Europy. Ale przecież wiadomo, że nawet Anglia — ojczyzna piłkarstwa nie może liczyć na zwycięstwo z drużynami państw Południowej Ameryki, Urugwaju, Argentyny czy Brazylii

Przed zjazdem b. żołnierzy

Krakowskiej Legii Akademickiej

W dniu 3 listopada 1918 r., w histo rycznej chwili po zrzuceniu jarzma zaborczego, powstała na terenie Kra kowa pierwsza po odrodzeniu Ojczy zny regularna formacja wojskowa, stworzona przez młodzież studiującą na Uniwersytecie Jagiellońskim For macja ta nosiła zrazu nazwę Krakow skiej Legii Akademickiej, a następnie Batalionu Akademickiego. Składała się ona z trzech kompanii w sile ok. 700 żołnierzy. Batalion miał za zada- nie obsadzenie i zabezpieczenie wszy stkich obiektów wojskowych, fortów i dworców kolejowych, rozbrojenie przejeżdżających przez Kraków z ró- żnych frontów wojsk zaborczych, zwłaszcza Niemców i Ukraińców. po- za tym część batalionu, a w tym zna- czyn zastęp bawiących czasowo w Krakowie techników lwowskich i stu dentów wyższych uczelni wiedeńskich wyruszyła na odsiecz Lwowa, stano- wiąc w szczególności obsadę pocią- gów pancernych „Śmiały" i „Smok" przy czym wielu młodocianych boha- terów-akademików złożyło Ojczyźnie ofiarę krwi na polu chwały. Obecnie grono b. żołnierzy Batalionu Akade mickiego powzięło myśl opracowania historycznego dziejów tej formacji o- raz ewentualnego zorganizowania zja zdu koleżeńskiego. Zamierzeniom tym użyczył swego wysokiego patro natu rektor Uniw. Jag. dr Włady sław Szafer.

W tym celu zawiązany komitet ko- leżeński zwraca się z prośbą do wszy stkich b. żołnierzy Batalionu wzglę dnie rodzin poległych, z prośbą o na- desłanie dat dotyczących czasu służ- by w Batalionie, oraz szczegółów do- tyczących jej przebiegu, z dokładnym adresem obecnego pobytu. Dotyczy to również i tych słuchaczek U. J., któ- re pracowały przy Batalionie w służ- bach pomocniczych. Informacje te o ile możności w najbliższym czasie kierować należy pod adresem Rekto- ratu Uniwersytetu Jagiell. w Krako- wie na ręce dra Jana Reguły Rów- nież pożądane są fotografie zbiorowe lub pojedyncze, zdjęcia epizodów z okresu służby, rysunki itp.

Recenzje radiowe

Kurant staroświecki

W 100-lecie urodzin Michała Bału- ckiego Rozgłośnia krakowska nadała słuchowisko p. Krystyny Grzybow- skiej p. t. „Kurant staroświecki" (Ze- gar pana Tomasza). P. Grzybowska opracowała słuchowisko na podstawie fragmentów z pism Bałuckiego. W tym wypadku nie kierowała się isto- tnymi wartościami, ale poszła po li- nii najmniejszego oporu. W rezulta- cie otrzymaliśmy słuchowisko, w któ rym osoba centralna: Michał Bału- cki jest tym, którego celowo niesłu- sznie krzywdzą, jest tym, który stoi ponad sądy współczesnych. Że tak nie było — o tym wszyscy wiemy! P. Grzybowska dopuściła się więc świa- domie pewnego zniekształcenia pra- wdy historycznej. Prawda historycz- na w tego rodzaju słuchowisku bez- względnie obowiązuje. W omawia- nym słuchowisku Bałucki wygłasza nieumotywowane zarzuty pod adre- sem krytyków, gorycz bije z jego słów gdy twierdzi, że źle jest, gdy pi- sze poważną rzecz i również źle jest gdy pisze lekką, nic się nie podoba krytykom, którzy wszystko w czam- buł potępiają. Zapomina p. Grzybow- ska — powtarzając słowa Bałuckie- go — że zdecydowana postawa kry- tyków wobec Bałuckiego była wyni- kiem ówczesnych prądów, była wy- nikiem przeświadczenia, że Bałucki jest ...grafomanem. Jeśli się weźmie pod uwagę ostatnie fazy twórczości Bałuckiego, to istotnie zasługuje to na miano grafomaństwa. W pewnym miejscu słuchowiska rzuca autorka u wagę, że za lat kilkadziesiąt o kryty- kach nikt nawet słyszeć nie będzie, a sztuki Bałuckiego będą grane... I dzisiejsza krytyka nie odnosi się z pel nym nabożeństwem do twórczości Ba łuckiego! Uznaje się jedynie ogólne zasługi Bałuckiego, który stworzył typ komedii mieszczańskiej.

Jednakowoż ówcześnie na dalszą metę propagowanie zasad Bałuckiego mogło stać się zabójczym dla sztuki. Dlatego też dobrze się stało, że nowe- go pokolenia nie wstrzymały żadne przeszkody, że nowe pokolenie pisa- rzy dążyło konsekwentnie do celu. Cel osiągnięto! Nie jest winą młodych że Bałucki, — który był bożyszczem kołtunerii — życie sobie odebrał. Ta- ki jest porządek dziejów, starzy mu- szą ustąpić młodym...

Bałucki nie był zwalczany jako człowiek, ale jako pisarz — pisarz III-ciej klasy...

P. Grzybowska po tyradzie przeciw krytykom umieściła w słuchowisku rozmowę krytyków, z której wynika coś wręcz przeciwnego, niż rzecz się miała w rzeczywistości.

Do powyższych uwag dodajemy, że konstrukcja słuchowiska, jakoteż za- kończenie nie odpowiadały wymo- gom radia.

Natomiast tak reżyseria (St. Bro- niewskiego), jak i wykonanie stały w zupełności na wysokości zadania

K. M.

Wieczór nowej sztuki

Onegdaj odbył się w Sali Saskiej interesujący wieczór literacko- muzy czny, urządzony przez grupę młodo- cianych artystów krakowskich. PP. Kamiński, Kałamacki, Sokołowski, Porębski i Lipschütz — po raz pier wszy mieli oficjalną sposobność bez- pośredniego zetknięcia się z opinią publiczną. — Reasumując wrażenia z całości wieczoru można powiedzieć, że w poezjach przeważała tematyka egocentrycznych powikłań i przeżyć. Było w nich dużo młodzieńczego po- lotu i przebłysków talentu (może miej scami trochę niesfornego! ale bez sprzecznie talentu. — P. Sokołowski odznacza się już stosunkowo dużym umiarem artystycznym i potrafił za- interesować publiczność zarówno swym talentem twórczym, jak i od- twórczym (recytował swoje utwory). Głębokie wrażenie wywarł na publi czności fragment „Koncert Pana Bo ga" z noweli p. t. „Muzyk i dziewczy- na" pióra Lipschütza, który operuje mocnymi i sugestywnymi środkami artystycznymi. Koncert Pana Boga narzuca się swym nierealnym „klima tem", który jeszcze podkreśliła swą ciekawą interpretacją p. Grodyńska.

Część muzyczną wieczoru wypełni ły kompozycje p. Haubenstocka. O ile utwory kameralne (sonatina na fortepian i skrzypce wokalisy na flet z tow. kwartetu smyczkowego) są u bogie w pomysły i tematy muzyczne — o tyle kompozycjom fortepiano wym (preludiom i wariacjom) nie brak ich. P. Haubenstock powinien raczej pisać kompozycje na fortepian. Wykonanie utworów kameralnych powierzył p. Haubenstock znanemu kwartetowi krakowskiemu, utworów zaś fortepianowych utalentowanemu, młodemu pianiście p. Weissmanowi, w którego wykonaniu wariacje i pre ludia brzmiały nastrojowo i interesu jąco. **def.**

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysookść 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 1 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.